Nr 19 | Środa, d. 24 Stycznia 1877 | Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro od godziny 9tej rano wystawienie N. Sakramentu w puszce.

— W dniu jutrzejszym w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo z kazaniami na sumie i nieszporach.

Wiadomości miejscowe.

— Sprawozdawca nasz muzyczny do sprawozdania o koncercie p. Wł. Żeleńskiego dołączył jako anneksa pewną liczbę listów od osób będących na galeryi, a żalących się na niektóre osoby, iż głośną rozmową przeszkadzały sąsiadom słuchać najpiękniejszych ustępów. W listach tych wymieniona jest mianowicie pewna „rumiana“ mama z trzema dorosłemi córkami, które odznaczać się miały w usiłowaniach zagłuszenia, pogadanką swoją i śmiechami, orkiestry, nawet pomimo próśb i uwag, jakie im czynili sąsiedzi. Zwracaliśmy już nieraz uwagę na nieprzyzwoitość podobnego postępowania, które świadczy jedynie o złem wychowaniu i dla dziewic w epoce karnawałowej, czyli w epoce kojarzenia się małżeństw, jest jak najgorszą reklamą. Nie chcemy z powodu tego przypadkowego zapewne zapomnienia się zagradzać panienkom losu i dlatego listy załączone do sprawozdania, a zawierające początkowe litery imion i nazwisk zniszczyliśmy tak, żeby ślad nawet po nich nie został. Mimowoli przecież nasuwa nam się pytanie, czy to nie jest rozrzutnością niedarowaną płacić za bilety na koncert, ażeby się w sali koncertowej wygadać, kiedy można ugadać się do upadłego bezpłatnie w domu, albo na ulicy?

— W korespondencyi *Echa* z Lublina, donoszą ciekawy fakt o zaślubieniu się młodej pary, której ojciec za wiano córce, ofiarował 4000 rubli srebrnych, pod warunkiem jednakże, że je zakopie w pewnem miejscu i zachowa aż dotąd, kiedy będzie miała córkę i na weselu tejże, ofiaruje znowu przyszłemu zięciowi owe 4000 rubli. Tym sposobem bogata dziedziczka chłopska, wraz ze swym mężem, mogą umrzeć z głodu, patrząc się na piękny połysk srebrnych rubli. To są skutki niskiej oświaty u chłopów naszych. W Niemczech, we Francyi i innych krajach, wziętoby podobnego wieśniaka za idyotę, który marnuje procent, zakopując pieniądze w ziemi, u nas zaś chłop mający jakie takie pojęcie o regule procentowej, liczy się do unikatów, gdy tymczasem ogół chłopski, najczęściej każdy srebrny lub złoty pieniądz zakopuje w ziemi i czasem go nawet odnaleźć nie może. Więcej oświaty, więcej oświaty, a nie będzie tej biedy i nędzy, jaka wszędzie u nas panuje.

— W inseratach *Czasu*, z dnia dzisiejszego, czytamy anons handlu Merse i Spółka w Warszawie, poszukujący snbjekta uzdolnionego, pod warunkiem aby przysłał fotografię. Dotąd przesyłanie fotografii, odbywało się pomiędzy zakochanymi i kandydatami do stanu małżeńskiego, teraz dowiadujemy się, że i część plastyczna natury ludzkiej, potrzebną jest, aby módz mierzyć na łokcie wstążki i koronki, lub sprzedawać pieprz angielski. Coraz lepiej zaczyna być u nas.

— (*Art. nad.*) Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej, wniesiono projekt zaprowadzenia chodnika asfaltowego po prawej stronie ulicy Floryańskiej, idąc od rynku. Projekt ten upadł z powodu, że ta strona ulicy posiada dobry chodnik kamienny. Podpisani mieszkańcy ulicy Szpitalnej, upraszają o łaskawe podniesienie w szpaltach *Kuryera*, czyby prześwietna rada miejska, nie raczyła wejść w położenie mieszkańców zamieszkujących prawą stronę tej uli-

---

ALBUM FOTOGRAFICZNE.

IX.

Karol Estreicher.

Dawno już nie zaglądaliśmy do naszego albumu, po świętach dopiero, gdy wszystko wróciło do dawnego porządku, otwieramy znowu nasze album, przepraszając zarazem, że przy zbyt pośpiesznem przerzucaniu kartek pominęliśmy jedną stronnicę, której nie przypatryć się, byłaby wielka szkoda; zawiera bowiem piękny i ozdobny fotogram.

Jest to wizerunek p. Karola Estreichera.

Mówiąc o panu Estreicherze, trudno by było zamilczeć, o jego dostojnej i słynnej małżonce... bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to bardzo doborowe, przykładne i budujące małżeństwo, żyjące od dość dawnego czasu w najlepszej zgodzie. Nie trzeba zapominać, że p. Estreicher jest także doktorem filozofii, ale o to mniejsza; „w Krakowie co wtorek rodzi się doktorek“ jak powiedział jeden z naszych facecyonistów.

Pan Estreicher wyjątkowe zajmuje dziś stanowisko i nie podobna byłoby obejść się bez niego. Wszędzie go pełno; chcesz dowiedzieć się o nowej książce, o nowych wydawnictwach, o autorach, nakładcach, bierz do ręki Estreichera, tam znajdziesz to, czegobyś musiał gdziendziej naszukać się; chcesz dowiedzieć się o przeszłości sceny polskiej, bierz do ręki Estreichera; tam dowiesz się o najdrobniejszych szczegółach i drobnostkach teatralnych, nawet zakulisowych... Ważną więc i nie małą rolę odgrywa w literaturze znakomity nasz bibliograf.

Ktokolwiek odwiedza bibliotekę Jagiellońską, ciekawy jest zobaczyć pana Karola Estreichera, o którym tyle słyszał i czytał. Zwykle bowiem wyobrażają go sobie, jako ogromną zapyloną księgę, oprawioną w stary pargamin i owiniętą foliałami dzienników, gazet i afiszów. Tymczasem tak nie jest, bo patrz, a oto z sali do sali przebiega człowiek niskiego wzrostu, z brodą i wyrazem niezwykle intelligentnym, w fezie na głowie a czasem, czasem nawet w... szlafroku.., przebiega, mile obecnych witając, i okazując swoją radość, gdy widzi licznie zgromadzonych w bibliotece, zwłaszcza młódź szkolną. Gdy jest w dobrym humorze, sam oprowadza zwiedzających po salach biblioteki i wtedy z widoczną miłością i serdecznością, opowiada losy i koleje swojej ukochanej małżonki.

Piękne to za prawdę małżeństwo i z serca mu życzymy, aby nie tylko srebrnego i złotego, ale i dyamentowego doczekało się ślubu.

Pan Estreicher zasiada w komisyi konkursowej dla utworów dramatycznych. Działalność jego jest tam równie zaszczytną. Lubi on bowiem, jak każdy wykształcony człowiek, sztukę polską i życzliwie nią się zajmuje. Zdanie szanownego bibliografa zazwyczaj jest tam pożądane i cenione, wypowiada on je bowiem otwarcie i z tą wytrawnaścią i sumiennością, jaka cechuje wszystko, cokolwiek wyjdzie z pod pióra p. Estreichera. Sam także niejedną sztukę z obcych języków przyswojoną, przysłużył się scenie, a specyalnością jego jest, że począwszy od runów i pisma klinowego zna wszystkie gatunki pism, z języków zaś obcych umiłował sobie i gruntownie poznał jeden bardzo niezwykły, język nieustającej rewolucyi, język hiszpański.

I czyż można się teraz dziwić, że przerzuciwszy kartki albumu, szybko powróciliśmy od litery H. do E., aby poszczycić się takim fotogramem?

Charakterystyka Krakowa.

(Z listów do *Gazety Polskiej*).

(Ciąg dalszy),

Nic zabawniejszego, jak kiedy w samej głębi m a t e c z n i k a, pomiędzy najczystszymi, najwybrańszymi, wybuchnie jakiś, nie dający się ukryć skandal — a zdarza się to i zdarzało nieraz — bo inaczej być nie mogło i nie może; jest to istnem uderzeniem piorunu, płoszącem p a r y z w i e r z ą t g ł ó w n y c h i p a t r y a l c h a l n y c h. Mniemały one, że surowością dla innych zabezpieczą m a t e c z n i k jakby wałem, przed niedyskretnym wzrokiem obcych; a tymczasem każdy taki lokalny skandal nabiera niesłychanego rozgłosu, który rozchodzi się daleko poza granicę puszczy i tem większą wywołuje radość, tem silniejsze szyderstwo, tem głośniejszy śmiech, im mieszkańcy m a t e c z n i k a, czuli się moralnie wyższymi od zwierząt zamieszkujących inne

cy, którzy obdarzeni zostali chodnikiem, po którym nietylko nogi można łamać, ale i głowy rozbijać. Chodnik ten ułożony ze stożkowatych kamieni, podobny jest do łoża Madejowego, za każdym stąpnięciem posłyszeć można głuche jęki, wydobywające się z piersi nieszczęśliwych ludzi, zmuszonych stąpać po nim. A przecież to jest droga nadzwyczaj licznie uczęszczana, prowadzi ona na kolej, na ulicy Śtej Scholastyki wybudowany jest gmach na pomieszczenie szkoły żeńskiej, na ulicy Śgo Krzyża, mamy szkołę normalną, w której się uczy kilkuset chłopców; dla nich samych powinien być chodnik ułożony, jeżeli już nie z asfaltu, to przynajmniej z granitu, aby swawoląc, nie przewracali się po nierównym bruku. Wiele jeszcze można przytoczyć podobnych faktów, przemawiających za uprowidowaniem ulicy Szpitalnej w lepszy chodnik.

Mamy nadzieję, że wysoka rada miejska, wejrzy w nasze położenie i postara się, aby mieszkańcy tej części miasta, zamiast narzekać, błogosławili ojców miasta, że będą mogli chodzić bezpiecznie, bez narażenia się na złamanie karku. *X. Y. Z. B.*

— Hrabia Aleksander Fredro wyjechał wczoraj wieczornym pociągiem do Lwowa.

— Jeden z czytelników nadsyła nam następującą uwagę:

„Według ostatnich obliczeń ludność kuli ziemskiej wynosi obecnie 1427 milionów. Objętości przeciętnej każdego mieszkańca naszego globu niepodobna ocenić wyżej jak na $^1/_4$ metra kubicznego. Z tego wynika, że gdyby całą ludność napadła mania samobójstwa i gdyby ona postanowiła rzucić się na dno niewielkiego kwadratowego jeziora mającego 19 kilometrów długości i tyleż szerokości, toby wody w jeziorze nawet na metr nie przybyło“.

Ponieważ trudno byłoby czekać na przypuszczany przez szanownego matematyka wypadek, poprzestaliśmy na sprawdzeniu rachunku i przekonaliśmy się, że jest prawdziwy. Cóż z tego jednakże wynika?...

— Nowiniarze polityczni wyczytali w gazetach, że Turcya wypuszcza 7 milionów „kaimów“ i zapowiadają z tego powodu bardzo wielką liczbę bratobójstw. Tymczasem „kaimy“ są to po prostu papierowe pieniądze, które w Turcyi napiętnowano nazwą pierwszego bratobójcy, może dlatego, że o nie częstokroć nawet między braćmi przychodzi do jawnej nieprzyjaźni.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Rocznica dnia 22 stycznia obchodzoną była wczoraj nabożeństwem żałobnem za poległych, odprawionem w kościele OO. Karmelitów.

Warszawa. Budżet miasta Warszawy na rok bieżący wynosi 1,698.724 rubli 15 kop. dochodów i tyleż wydatków. W rubryce wydatków największą pozycyę stanowią koszta utrzymania policyi 461.038 rubli. Wydatki edukacyjne, wraz z zapomogami różnych zakładów, wynoszą zaledwie 45.357 r.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Wiedeński *Polizei-Anzeiger* ogłasza: „Skrzynia 4 stopy długa i $^1/_2$ stopy szeroka, opakowana w płótnie z adresem: *à l'ambassade de Russie à Rome*, oznaczona w jednym rogu wyrazami: *expedition officielle*, znikła dnia 17 b. m. na drodze z dworca kolei północnej, do ulicy Aspern. Oddać ją należy za hojnem wynagrodzeniem, portierowi w Grand hotelu“.

Jakie też tam zawarte być muszą tajemnice? Pocieszném byłoby, gdyby rządowi tureckiemu, dostał się do rąk ten skarb dyplomatyczny.

Wiedeń. Po dwóch latach pokazują się dopiero poszlaki co do sprawcy morderstwa, popełnionego na domownikach gospody „pod królem Sobieskim“, na tak zwanym szańcu tureckim pod Wiedniem. W tych dniach doniosł pułku piechoty nr. 5., stojącego w Wiedniu zeznał, że ma wszelkie powody podejrzewać pewnego byłego sierżanta tego pułku, który już przed dwoma laty wystąpił z wojska, o udział w zamordowaniu małżonków Schiederów, właścicieli wspomnionej gospody. Rozpoczęte bezzwłocznie śledztwo miało dotąd sprawdzić tyle tylko, że sierżant ów w czasie, kiedy opuszczał Wiedeń, posiadał znaczniejszą sumę w gotówce. W mieszkaniu jego znaleziono także suknie cywilne, pochodzące z kradzieży.

Peszt. Koszuth stanowczo odmówił przyjęcia mandatu do sejmu węgierskiego.

Praga. W kopalniach żelaza w Schatzlar w Czechach zaniechało 700 robotników roboty, domagając się wypłaty zaległych należytości; zafantowali oni samowolnie skład węgla kamiennego i znieważyli czynnie dyrektora, którego trzymają w więzieniu. Na miejsce wypadku wysłano silny oddział wojska.

Zagranica.

Bruksella. Tkacze w Loth pod Brukselą zaprzestali robót. Ponieważ zaszły przy tem zaburzenia, wysłano więc na miejsce oddział żandarmeryi.

Dorpat. Przed kilku dniami odbył się tu pojedynek między studentem uniwersytetu tutejszego p. L. a pewnym oficerem pruskim. Powód do spotkania dały obelgi, które prusak miotał na naród francuski. Student L. jakkolwiek niemieckiego pochodzenia, stanął w obronie francuzów, ponieważ matka jego była francuską, wyzwał oficera, ale starcie wypadło dla niego nieszczęśliwie, gdyż został zabity na miejscu. Na pogrzebie jego znajdowało się tysiące osób.

Drezno. Sąd drezdeński ogłasza listy gończe za dwoma bardzo dystyngowanymi panami: jeden z nich jaśnie wielmożny pan Emeryk Graf von Leiningen-Westerburg, urodzony w zamku Ilbenstadt pod Moguncyą, liczy lat 29, a drugi pan Hipolit von Burakowski, z Rawy w Królestwie polskiem, ma liczyć lat 43. Obaj ścigani są za oszustwo.

Kazań. Bankructwa w Rossyi mnożą się w sposób przerażający. W samym Kazaniu obec-

---

okolice, a im mniej one chełpiły się cnotami, moralnością i surowością obłudy! Jeden z moich przyjaciół zwykł nazywać ową moralność seraficznem kłamstwem. Moralność ta, wznosząc się w najwyższe sfery zachwytu, zapomina o niższych krainach, w których pobłażanie i miłosierdzie są niezbędnemi. Tem to dziwniejsze, że miłosierdzie materyalne wykonywanem tu jest na wielką skalę, prawdziwie po chrześciańsku, w cichości, bez chęci popisu, a pod tym względem Kraków godzien jest podziwienia; umie on być pięknie miłosiernym. Te same panie, które dla zmazania mimowolnych zboczeń młodości, dla odpokutowania za własne niezawodnie urojone winy, lub rzeczywiste, na najbliższych nie wahają się rzucać klątwy, nie wzdrygają się przed narażeniem dobrej sławy mniej chwilowo od nich seraficznie usposobionych istot, umieją wynajdywać nędzę materyalną, umieją przyjść jej ze skuteczną pomocą, wykwintnie, bo z prostotą. Są to niemiłosierne siostry miłosierdzia. Dla chwały naszego grodu, są wspaniałe, imponujące wyjątki, są wysoko usposobione natury, które gojąc materyalne rany, nie drażnią moralnych, które przygarniają do siebie nędzę materyalną, nie odpychają z nielitościwą dumą moralnych ułomności; te stoją u szczytu, — czemuż tak mało mają naśladowców! Niema nic nielitościwszego od krótkowidzenia. Nie tyle z braku serca, jak raczej w skutku ciasnych poglądów, wyradza się zbytnia surowość dla innych. Dla innych powtarzam! Bo ci wszyscy, którzy tak skorymi są potępiać, skwapliwie czynią wyjątki dla swoich, dla najbliższych. Istoty najbardziej zagłębione w seraficznem kłamstwie i praktykujące na wielką skalę spóźnioną moralność, mają zwykle bliższych i dalszych krewnych, którzy są także ludźmi; muszą one zatem mieć dwie miary, jedną przed, drugą za drzwiami własnych domów. Nic też zabawniejszego a zarazem tragi-komiczniejszego dla bezstronnych, nie seraficznych śmiertelników, jak potworne nielogiczności tej bezwzględnej surowości, uderzającej w obcych, a oszczędzającej swoich, tej niepraktycznej moralności, która winnaby zacząć wielkie dzieło oczyszczenia od najbliższych. Moralność niemoralności jest nadużyciem ,którému, czującym własną godność, najtrudniej przychodzi się poddać. A przecież jest to straszny przywilej, którego żadna ustawa nie zdoła znieść, ani nawet ograniczyć. Jest to bożek, który potrzebuje ofiar, a że rzeczywistość nie zawsze może nasycić jego łakomstwo, oddają mu usługi oszczerstwo i najsułużniejszy z dworaków — plotka, i zdarza się często, że ktoś bezpodstawnie prześladowany, może w końcu rzec do siebie, jak ów zazdrością żony trapiony w komedyi mąż: „Czyżbym ja, nie wiedząc o tem, popełnił jaką niewierność“.

Nie trudno odgadnąć, jak nieznośnie prądy te oddziaływają na wszelkie, a przedewszystkiem na towarzyskie stosunki. Był czas, w którym Kraków miał towarzystwo niezbyt liczne ale zajmujące, pomimo jego dziwactw i miłostek; zostały się obecnie dziwactwa i miłostki; znikło — da Bóg że chwilowo — to co stanowiło jego treść i wyższość, to jest zastęp ludzi prawdziwie wykształconych, rozumnych i o szerokich poglądach. Za ich przyczyną, obok tradycyjnej plotki, brutalnej potwarzy, obok seraficznych kłamstw i spóźnionej moralności, które nie od dawna zostały importowane, była zwykle rozmowa poważniejsza, zajmująca, wznosząca się ponad drobnostki i małostki moralne i materyalne małomiejskiego życia. Owi ludzie znani w całem społeczeństwie, a nawet poza jego granicami, umieli wrodzoną wyższością górować nad meskineryą i neutralizować wpływ krótkowidzenia. Kraków ma bowiem tę właściwość, że w nim krzyżują się zawsze prądy małomiejskie z wielkoświatowemi, że jest on prowincyą i stolicą, łojówką i świecznikiem.

Od pewnego czasu śmierć była nieubłaganą dla Krakowa, i kolejno wyrywała z jego społeczeństwa najszlachetniejszych, najrozumniejszych, a stojących na świeczniku. Klęski te oddziałały dotkliwie na tutejsze towarzystwo; z małemi wyjątkami pogasły światła, zostały się nakrywki (les étoignoirs). Zaczyna przeważać wpływ kobiety nie pięknej nie młodej, który jest zawsze uroczym, lecz wpływ najstraszniejszej kobiety, bo starzejącej się. Ona tu dzisiaj staje się panią położenia, ona prześladuje i cudów jest królową! Starzejąca się kobieta mści się na Krakowie za

des années l'irréparable outrage!

(Dokończenie nastąpi).

nie sądy rozpatrują 112 spraw o bankructwo. W ślad za ogromną kradzieżą wykrytą w kijowskim banku handlowym, wyszły na jaw w Kazaniu fałszywe weksle na 480,000 rubli. Aresztowano trzech kuratorów masy upadłości jednego z bogatych niegdyś kupców miejscowych, jako podejrzanych o sprzeniewierzenie.

Londyn. Nie zwykły w XIX wieku wypadek świeżo co zaszły, żywo zajmuje mieszczan w Crowle w hrabstwie Lincolnshire w Anglii. William Siggott, kiełbaśnik, sprzedał swoją żonę za 40 funtów szterlingów Chamanowi Pidd, właścicielowi oberży „Fishmonger Arms". Kontrakt kupna spisany został w kancelaryi adwokata, pieniądze zapłacone i żona wobec świadków wręczona nowonabywcy. Mówią, że obie strony są zadowolnione z zawartego interesu. Pidd od niedawna jest wdowcem. Fakt ten, tem jest szczególniejszy, że zaszedł w Anglii, gdzie najwyżej cenią godność kobiety, a mimoto, od niedawna parlament angielski zniósł przywilej kowala w Gretna-Green, dawania ślubu prawomocnego. Co się tyczy targu między kiełbaśnikiem i oberżystą, ci postąpili sobie zupełnie prawnie, bo dotąd w Angli nie jest zniesione prawo, dozwalające małżonkom zaprowadzić na powrozie żonę na targ do sprzedania.

Londyn. Profesor Huxter ogłosił bardzo uczony wywód, że koń w prostej linii pochodzi od niedzwiedzia. Dowodzenie swoje opiera na koniku górskim *orchipus*, zwierzęciu, które jest w połowie koniem a w połowie niedźwiedziem i które jego zdaniem ma stanowić połączenie jednej rasy z drugą.

Paryż. Komitet słowiański paryski ofiarował Czerniajewowi szablę honorową.

Petersburg. Proces sprawców rozruchu przed soborem Kazańskim dnia 18 grudnia rozpocznie się dnia 29 b. m. Śledztwo już ukończone. Oskarżonych jest osób 21, pomiędzy któremi trzy, czy cztery kobiety.

Melbourne. Jak wiadomo najmłodszy syn Garibaldiego Ricicotti wyemigrował z żoną do Australii. Podług wiadomości z Melbourne, z początku powodziło się bardzo źle, bo był zmuszony do najcięższej pracy przy ładowaniu węgla, a żona zajmowała się szyciem i mimo to, nie byli w stanie zarobić więcej jak dwa szylingi (1 złr.) dziennie. To położenie zmusiło go przyznać się do swego nazwiska i rząd kolonialny dał mu posadę sekretarza z roczną pensyą 200 funtów szterlingów.

Nowy-York. Inżynierowie amerykańscy przystępują do wywiercenia tunelu po pod łożyskiem zatoki Hudsońskiej, w celu bezpośredniego połączenia drogą żelazną Nowego Jorku z New Jersey. Na pokrycie kosztów budowy ogromnego tego przedsiębiorstwa subskrybowano dotąd około 20 milionów złr. Długość tego tunelu wynosić ma 3 kilometry, a zagłębienie pod łożyskiem Hudsonu 21 metrów. Dokonane próby pozwalają wnosić, że wiercenia nie napotkają znaczniejszych trudności. Tunel ten będzie szerszy niż inne, ponieważ obliczony jest na dwutorową drogę żelazną.

Wiadomości literackie.

— Drugie wydanie pracy naukowej w naszych stosunkach literacko-wydawniczych, należy do rzeczy rzadkich i bardzo wymownie przemawiających za wartością dzieła, lub dziełka, które tego wyróżnienia dostępuje; jest to więc ważnem świadectwem wartości dziełka dra Daniela Wierzbickiego p. n. „Nauka o użyciu globusów", wydanego parę lat temu przez księgarnię A. Dygasińskiego, że obecnie wyszło w drugiem wydaniu nakładem księgarni J. M. Himmelblaua. Nadmienić należy, że nie jest to, jak się częstokroć zdarza, tak zwane *Titel-Ausgabe*, w którem zmienia się tylko okładkę, żeby łatwiej rozprzedać nierozprzedane egzemplarze poprzedniego wydania, lecz przedruk zupełny, spowodowany wyczerpaniem pierwszej edycyi, przejrzany i pomnożony przez autora. Ta okoliczność wymowniej niż nasze słowa poleca to dziełko, którego gruntownemu i ściśle naukowemu opracowaniu, oraz przystępnemu i jasnemu wykładowi tylko najszczersze pochwały oddać możemy.

— Koniec „Snu nocy letniej" i początek „Kupca Weneckiego" składają się na zeszyt 43 dzieł dramatycznych Szekspira. Jak z tego widać, układający w całość rzeczone dzieła, poszli za przykładem najświeższych wydań angielskich i „Kupca Weneckiego" pomieścili w rzędzie komedyj, gdzie figurują także „Kumoszki Windsorskie", lub „Wiele hałasu o nic".

— Najstarszej gazety niemieckiej kompletny rocznik znaleziono w bibliotece wszechnicy heidelberskiej. Tytuł cennego tego zabytku, pochodzącego z r. 1609, brzmi: „Relation Aller Fürnemmen und gedenkwürdigen Historien, so sich hin und wider in Hoch-und Nieder-Teutschland, auch in Frankreich, Italien, Schott- und Engeland, Hisspanien, Hungern, Polen, Sibenbürgen, Wallachey, Moldaw, Türckey ect. in diesem 1609 Jahr verlauffen und zutragen möchte" i t.d.

Archeologia i sztuki piękne.

— Obraz Siemiradzkiego „Żywe pochodnie Nerona" wystawiony obecnie w Berlinie, publiczność tamtejsza bardzo licznie odwiedza.

— Podróżnicy angielscy Mr. Mac Callam i Miss Amelia Edwards zrobili ważne odkrycie w Egipcie, między pierwszym a drugim wodospadem Nilu. W niewielkiej odległości od brzegu, obok świątyni wielkiej Itrambuli, spostrzegli otwór piaskiem zasypany. Po usunięciu piasku pokazało się, że to jest wejście do świątyni Ramsesa wielkiego. Z wiernych kopij hieroglifów i obrazów ozdabiających ten przybytek, doktor Birch, sławny angielski badacz poznał, iż odkryto miejsce, gdzie przechowywano bibliotekę wielkiej świątyni Ramsesa II.

Teatr.

— Wczoraj na trzeciem przedstawieniu komedyi „Wielki człowiek do małych interesów" teatr znowu był pełny. Artyści sporo zebrali oklasków, których nie mało dostało się panu Szymańskiemu za znakomitą grę w roli Jenialkiewicza. Na jutrzejsze przedstawienie pozamawiane już są wszystkie bilety.

— W Warszawie przygotowują komedyę p. Zalewskiego znaną na scenie krakowskiej: *Złe ziarno*; role kobiece przedstawią panie Rawiczowa, i Popiel oraz pp. Żółkowski, Rapacki, Królikowski, Leszczyński.

— Trupa dramatyczna p. Krzyżanowskiego gości nateraz w miejscu, w którym nigdy dotąd nie było teatru, t. j. w Pniewie.

Sprawy sądowe.

— Donosiliśmy, że w procesie p. Antoniego Łosika, który przez zaniedbanie środków ostrożności spowodował pożar w salinach bocheńskich i skazanym został na areszt jednoroczny, wniesioną została skarga o nieważność. Otóż sąd najwyższy w Wiedniu na rozprawie w dniu 19 b. m. odbytej, odrzucił tę skargę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na poniedziałkowy targ na Baranie dowieziono aż trzy tysiące korcy zboża, a kupujących było dosyć, ceny zatem utrzymały się dość dobrze: korzec przenicy od 38 do 47 złp., żyta od 30 do 35, jęczmień od 21 do 25$^1/_2$, owies od 15 do 17 złp. Wczoraj także na targu kleparskim dowóz i kupna dość były znaczne, utrzymały się ceny z zeszłego tygodnia a mianowicie za 100 kil. pszenicy żółtej od 10.50 do 11.50 złr., czerwonej od 10.75 do 12.10, żyta od 8 do 9.75 złr., jęczmienia od 7.50 do 8.55 złr., owsa od 8 do 8 50 złr.

Ostatnie wiadomości.

— W piątek d. 19 b. m. Stowarzyszenie nauczycielek odbyło walne doroczne zebranie, na które zeszło się osób bardzo mało, bo zaledwie dwadzieścia kilka.

Po zagajeniu przez przewodniczącą p. Nowobilską i odczytaniu przez p. Holską, sekretarkę, sprawozdania, z którego się okazuje, że stan towarzystwa skutkiem obojętności ogółu na jego szlachetne cele, nie jest bynajmniej świetny, i dochody w całości rozchodzą się na pokrycia kosztów administracyi, postawionym został wniosek udzielenia zarządowi absolutoryum.

Przeciw temu wnioskowi oświadczył się ks. kan. Serwatowski, ponieważ rachunki przez towarzystwo skontrolowane nie zostały. Poparli ten głos pp.: Umiński i dyrektor Maciołowski, wnosząc ustanowienie komisyi kontrolującej.

Zgromadzenie przyjęło ten wniosek i powołało pp.: Umińskiego i Maciołowskiego do skontrolowania rachunków, oraz postawienia wniosków do dobra towarzystwa zmierzających.

Po ukończeniu czynności powołanych do kontroli zwołanem będzie nowe walne zgromadzenie.

Lwów. *Gazeta Narodowa* została skonfiskowaną za artykuł feljetonowy o rocznicy powstania 1863 r.

W sprawie aresztowanych o rozszerzanie broszur panslawistycznych Pawlika, Doroszenki, Kurtjewa i Łachmańskiego, prowadzi śledztwo dr. Girtler. W stowarzyszeniu „Proświta" odbyto rewizyę na podstawie zeznań czterech powyższych oskarżonych. Kilku członków „Proświty" wystąpiło z tego powodu ze stowarzyszenia.

Tarnopol. Posłem obrany adwokat Henryk Max, który otrzymał 600 głosów. Kontrkandydat starosta Lachowski otrzymał głosów 9.

Praga. Wszystkim ajencyom *Narodnich listów* namiestnictwo odjęło prawo rozprzedaży tego dziennika.

— Dnia 23 stycznia pochmurno, lekki śnieg we dnie i w nocy; termometr od — 3·0 doszedł do 0·5 C. Barometr opada; rano o godz. 6ej dnia 24 stanjego był 749·5 mill.; termometru — 1.6 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 45.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 40.

— Dziś we środę Tymoteusza biskupa m. Jutro we czwartek Nawrócenie ś. Pawła.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 23 Stycznia.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	153	—	154	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	—	62	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	116	50	118	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	116	—	117	50
za dukat ważny	5	85	5	97
za napoleondor	9	90	10	10
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	25	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	23
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	-	84	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	50	87	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	50	97	75
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	95	50	97	75
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	75	90	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	75	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	205	—	209	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	107	—	111	-
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 23-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 61·35— Renta srebrze 67·80 — Losy z r. 1860 113·—·— Akcye Banku Narod. 806·—·— Akcye kredytowe 142·30· — Londyn 124·60. — Srebro 116·80·— Napoleony 09 94.— Lombardy 74·75 Losy z r. 1864 134·50. Akcye kolei Karola Ludwika 206·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·25— Akcye kolei węg. północ. wschod. 89·75 Akcye kolei węg.-wschod. 42·— Anglo Bank 77·75— Obligacye indemn. galicyjskie 83·30— Losy premiowe węgierskie 73 25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·— Akcye kolei półn. zach. austr. 117·50 Listy zastaw. hipoteczne 86·25— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·25 Ruble 154·25

Usposobienie giełdy: ztałe.

Redaktor odpow. wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU" Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*